

Wykazano się złą wolą

10 kwietnia 2015

Artur Wosztyl, pilot JAK-a 40, który lądował w Smoleńsku 10 kwietnia, wskazuje, że nie ma żadnych przesłanek, by wracać do tezy o obecności gen. Błasika w kokpicie Tupolewa. „Gdyby gen. Błasik był w kokpicie, nie byłoby problemu z odczytaniem jego głosu” – stwierdził porucznik.

Wosztyl wskazał, że choć nowa metoda pozyskania dźwięku z nagrań pozwoliła zebrać 30 proc. słów więcej, to pewne rzeczy zostały skrócone, lub wręcz ich zabrakło. Pilot podkreślał choćby brak korespondencji między pilotami tupolewa a kontrolerami ze smoleńskiego lotniska.

Wosztyl wskazał, że w czasie opracowywania ostatniej ekspertyzy wykazano się złą wolą dot. gen. Błasika. „Trzeba się wykazać niebywale złą wolą, żeby powtarzać te same rzeczy. Stenogramy rozmów z kokpitu ewidentnie wskazują, że to nie są tylko rozmowy załogi i osoby, która jest z tą załogą w bezpośredniej bliskości” – mówił por. Wosztyl. Wskazał, że część stenogramów dotyczy rozmów, które nie odbyły się w kokpicie. „Jakby była załoga i mikrofony z kokpitu zbierały strzępy głosów, jakichś wypowiedzi” – zaznaczył Wosztyl.

Pilot Jaka-40 podkreślał też, że gdyby gen. Błasik był w kokpicie, nie byłoby problemu z odczytaniem jego głosu. Por. Wosztyl dodał, że wielokrotnie latał z generałem Błasikiem, także w trudnych warunkach, i nigdy nie zdarzyło się, aby był apodyktyczny w kokpicie.

Autorstwo: ez

Źródło: Stefczyk.info